

Dieta dla Ziemi?

Ta książka to owoc wspaniałomyślności jej licznych współautorów - czytamy w podziękowaniu Allana Hunta Badinera, pisarza i aktywisty ekologicznego. Owa zredagowana przezeń praca zbiorowa jest efektem przemyśleń i dzieleniem się doświadczeniami z praktyki społecznej i badawczej 38 autorów. Są wśród ich osoby tej miary, co XIV Dalajlama, Fritjof Capra, Czcigodny P. A. Payutto - uczony mnich tajlandzki, John Seed, Thich Nhat Hanh - mnich buddyjski, poeta, działacz pokojowy, Joanna Macy.

Już sam tytuł, będący efektownie brzmiącą metaforą - „Uważność na targowisku: globalny rynek i masowa konsumpcja a świadome życie” - zwraca uwagę na tematykę intrygującą, lecz rzadko podejmowaną w tym kontekście znaczeniowym.

Przeciętny zjadacz chleba, którego umysł funkcjonuje z dala od subtelnych analiz i filozoficznych dywagacji, ma mniej więcej taki obraz rzeczywistości: za biedę i dramatyczną stronę ludzkiego bytowania na Ziemi odpowiedzialna jest klasa ludzi bogatych oraz politycy żądni władzy i pieniędzy. Tymczasem są to najbardziej rzucające się w oczy skutki, wierzchołki potężnych łądów podwodnych rządzących się prawami, na które składają się różnej klasy przyczyny, wpływy i fuzje kulturowe, magia oddziaływania żywiołów i procesów społecznych etc.

Książka składa się z pięciu części: „Powszechna konsumpcja - powszechny problem”, „Jaźń jako konsument”, „Na rynku Dharmy”, „Rynek jako natura”, „Ścieżka świadomej konsumpcji”. Wszyscy bez wyjątku autorzy „Uważności na targowisku” wychodzą z oczywistego założenia, że kłopoty i problemy człowieka zaczynają się w jego umyśle, w sposobie odczytywania świata. I taka jest mniej więcej linia doboru prac autorów, z których każdy podaje sposoby uzdrawiania świata poprzez uzdrawianie samego siebie. Nauczyciele buddyjscy mówią, jak pracować z podstawową trucizną umysłu - niewiedzą, z której rodzą się pozostałe: pożądanie, nienawiść, zazdrość, duma. Chodzi o to, żeby żyć w harmonii ze światem, zważając na skutki swoich działań.

Oczywiście logicznym jest, że w związku z tym pojawiała się w książce także tematyka ekologiczna. W tekście „Buddyzm a materializm - pytania i odpowiedzi” Rosi Joan Halifax, główna nauczycielka i opat Upaya Zen Center, pisarka, antropolog i aktywistka społeczna, tak ustosunkowuje się do dwóch pytań (jest ich oczywiście więcej):

„Jakie są twoje poglądy na globalizację?

- Z punktu widzenia wzajemnych powiązań już jesteśmy zglobalizowani. Z punktu widzenia różnorodności, pluralizmu i heterogeniczności lepiej bądźmy ostrożni. W buddyzmie mówi się o trzech kajach, czyli ciałach Buddy: pustce, wzajemnym powiązaniu i niepowtarzalności. Zdrowie świata wymaga, aby między tymi trzema ciałami istniała równowaga”.

Z kolei David L. Roy, profesor Wydziału Studiów Międzynarodowych na Uniwersytecie w Bunkyo w Chigasaki (Japonia), pisze tak: „Cierpimy na dualizm bogactwo-bieda. Zasugerowałbym, że nasze uporczywe myśli o >ataku na biedę< są odwrotną stroną pochłaniającej wszystkie nasze siły koncentracji na tworzeniu bogactwa. /.../ Do przyczyn dzisiejszej biedy należą mylne poglądy bogatych - złudzenia, które bardzo konkretnie odbijają się na dobrobycie wielu, włącznie z samymi bogatymi. Są dwie strony medalu: jeśli przejmujemy się biedą, musimy też przejąć się bogactwem oraz osobistymi, społecznymi i przyrodniczymi kosztami naszej obsesji tworzenia bogactwa i zbiorowego wzrostu. /.../ Problemem jest powszechny brak współczucia, niedostatek zbiorowej woli oraz uporania się z prostym faktem, że ludzie, którzy mają najwięcej do powiedzenia w sprawie wykorzystania zasobów Ziemi, niezbyt obchodzi pomoc nędzarnom. Po prostu nie zależy im na tym.

Dopóki zaafierowani gromadzeniem majątku będziemy milcząco się na to godzić, dopóty będziemy współnikami ich obojętności. Niejedna ludzka >bieda<, zwłaszcza na wsi, wcale nie jest biedą, przynajmniej według tradycyjnych poglądów. Prawdziwa nędza zaś jest, jak sądzę, głównie problemem naszych zbiorowych intencji, a więc – naszych wartości. Powróćmy zatem do religii i do potrzeby istnienia takich instytucji religijnych, które rozumieją, że rynkowy nacisk na zdobywanie i konsumpcję jest wbrew ich najważniejszym naukom. Trzeba rzucić wyzwanie niszczącemu wpływowi gospodarczej globalizacji, jej instytucji rozwojowych na inne ludzkie wartości”.

Colin Moore, który pobierał nauki we wszystkich najważniejszych tradycjach buddyzmu, jeden z autorów omawianej pozycji, zapytał kiedyś Ringu Tulku Rinpocze, jak radzić sobie z bezmiarem problemów, które nas nękają. *„Jego prosta odpowiedź wywarła na mnie wielkie wrażenie – pisze Moore. – Jeśli zrobisz, co w twojej mocy, a sytuacja nie ulegnie zmianie, to i tak dobrze, bo Twoje działania i tak przyniosą dobre owoce. Nigdy się nie dowiemy, czy wystarczy to, co robimy. Pobudki i intencje są wszystkim. O wyniku nie przesądzimy”.*

Szkoda, że wśród autorów nie znalazł się ktoś, kto niezwykle odkrywczo rozpoznaje możliwości pracy człowieka ze światem. Myślę o Arnoldzie Mindellu, światowej sławy psychoterapeucie, twórcy psychologii zorientowanej na proces, która ma swoje źródła w psychologii C. G. Junga, fizyce, buddyzmie, taoizmie oraz systemach szamańskich (głównie w wiedzy duchowej Aborygenów). Bardzo brakuje mi wśród autorów wybranych przez Badinera tego głosu, który nadałby całości większą wyrazistość i przestrzeń nowych możliwości, radzenia sobie z wyzwaniami, jakie niesie świat.

Jerzy Oszelda

Allan Hunt Badiner (red.), *Uważność na targowisku. Globalny rynek i masowa konsumpcja a świadome życie*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co., Warszawa 2004.